Co widział ślepy Bartymeusz?

By nie dać się oślepić szatanowi

> *„Tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą.*
> *Tedy podskoczy chromy jako jeleń, a niemych język śpiewać będzie”* – Izaj. 35:5-6.

Lekcja z Ew. św. Marka 10:46-52

Był czas Wielkanocy, wielu podróżowało w tym samym kierunku co Jezus – do Jeruzalem. Bartymeusz, ślepy żebrak, siedział przy drodze, licząc na jałmużnę od przechodniów. Gdy Jezus przechodził, powstało nadzwyczajne poruszenie i Bartymeusz dopytywał się, co było tego przyczyną. Dowiedział się, że właśnie przeszedł Jezus Nazareński.

Bartymeusz słyszał już wcześniej, że Jezus jest rzekomo Mesjaszem, który według Pism ma błogosławić całemu światu oraz usunąć grzech, smutek i cierpienia. Słyszał, że Jezus uzdrawiał, leczył chorych, wypędzał demony i otwierał oczy ślepych. O! – pomyślał – czemu nikt mi nie mógł powiedzieć, że przechodzi! Uzdrawiał innych, może i mnie mógłby okazać łaskę?

Jego wiara i nadzieja zapłonęły, więc zawołał: *„Jezusie, synu Dawida! zmiłuj się nade mną”*. Bądź cicho! Nie rób hałasu! Nie przeszkadzaj Wielkiemu Nauczycielowi; rozmawia z innymi – mówili przechodnie. Lecz Bartymeusz czuł, że okazja ta może się więcej nie powtórzyć, podniósł swój głos ponad głos rzeszy i zawołał jeszcze głośniej: *„Jezusie, synu Dawida! Zmiłuj się nade mną”.*

Jezus usłyszał ten głos, a ponieważ zawsze był gotowy okazać łaskę wołającym o litość, kazał ślepemu człowiekowi podejść do siebie. Miało to pokazać jego wiarę i przez to stać się cenniejszą lekcją dla tłumu. Przy pomocy innych udało się Bartymeuszowi w końcu znaleźć przy Jezusie i Mistrz zapytał go: *„Cóż chcesz, abym ci uczynił?”*. Odpowiedź była błyskawiczna: *„Mistrzu! Abym przejrzał”*. Jezus odrzekł: *„Idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła”*. A on natychmiast odzyskał wzrok i przyłączył się do rzeszy idącej za Jezusem, wysławiając Bożą moc i przyjmując Jezusa za Mesjasza.

„Jezusie, synu Dawida”

Słowa ślepego człowieka: *„Jezusie, synu Dawida!”* miały dla niego oraz ówczesnych Żydów szczególne znaczenie, które dla większości ludzi dzisiaj zostało utracone. Żydzi wiedzieli, że Mesjasz, jako Najwyższy Kapłan, był w pewnej mierze przedstawiony w Aaronie, jako wielki Prawodawca był przedstawiony lub zobrazowany przez Mojżesza, a jako wielki Król był zobrazowany, czyli pokazany, w Salomonie, mądrym, zamożnym, wpływowym synu Dawida, jego następcy w królestwie. Połączenie tych wszystkich proroctw zostało zobrazowane w Melchizedeku, który był kapłanem na swojej stolicy; to znaczy, że był on kapłanem Boga, a jednocześnie księciem, czyli władcą – sprawował podwójny urząd.

Święty Paweł zwraca naszą uwagę na fakt, że Jezus przy końcu nie będzie kapłanem według porządku Aarona – nie będzie jedynie kapłanem ofiarującym, nieposiadającym żadnej władzy, lecz że będzie On będzie Kapłanem według porządku Melchizedeka. Św. Paweł cytuje Boskie oświadczenie w tym względzie z Psalmu Dawida: *„Przysiągł Pan, a nie będzie żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedekowego”* (Hebr. 5:6; Psalm 110:4). Św. Paweł na tym prorockim oświadczeniu opiera niezwykle ważne argumenty. Przedstawia Boskie zamierzenia w stosunku do Jezusa, Mesjańskiego Królestwa i jego charakteru.

Komitet organizacyjny Międzynarodowych Badań Biblii miał oczywiście na uwadze fakt, że cuda Jezusa w czasie Jego pierwszej obecności były jedynie cieniami większych, przyszłych cudów i dzieła, jakiego Jezus dokona w czasie swej wtórej obecności. Zgodnie z tą myślą podał nam za tekst przewodni dzisiejszej lekcji fragment z proroctwa Izajasza odnoszący się do Królestwa Mesjaszowego. Zgadza się to z ogólnym kierunkiem nauk apostolskich, że wszystkie cuda dokonane przez Jezusa były cieniami, czyli obrazami, większego dzieła, które ma być dokonane przez ustanowienie Jego tysiącletniego Królestwa we właściwym czasie. Czytamy: *„To czynił Jezus i okazał swoją chwałę”* (Jan 2:11) – tzn. już wcześniej okazał chwałę i potęgę swego Królestwa.

Nie powinniśmy ani przez chwilę pomyśleć, że Jezus i Jego uczniowie starali się uzdrowić wszystkich chorych w Palestynie. Wręcz przeciwnie, chociaż wielu było uzdrowionych, to byli oni tylko wyjątkami wśród mas, które były chore – tymi, którzy okazali nadzwyczajną wiarę. W tym przypadku możemy być pewni – Bartymeusz był jednym z wielu ślepych żebraków siedzących przy drodze, gdyż Palestyna, Syria i Egipt są krajami ślepych żebraków. Pan przeszedł obok Bartymeusza, nie zwrócił na niego uwagi, nie zaoferował mu uzdrowienia. Wzrok został Bartymeuszowi przywrócony z powodu jego wiary, ponieważ wołał, ponieważ nie usłuchał tych, którzy próbowali go uciszyć i ugasić jego wiarę.

Najstraszniejsza ślepota

Podobny wypadek, jak pamiętamy, miał miejsce przy sadzawce Betesda. Rzesze leżały tam, oczekując chwili poruszenia się wody, aby wejść do sadzawki po uzdrowienie. Jezus zwrócił się tylko do jednego z nich, mówiąc: *„Weźmij łoże swój, a chodź”* (Jan 5:1-9). Dopiero gdy zrozumiemy, że cuda, jakich dokonywał Jezus, były cieniem nadchodzących błogosławieństwa w czasie Królestwa Mesjańskiego, otrzymany właściwy pogląd na te sprawy i będziemy się radować, że nadchodzi dobry, radosny dzień dla wszystkich ślepych, chromych i głuchych, jak to jest wykazane w Proroctwie Izajasza (Izaj. 35:5-6).

„Oczy mają, a nie widzą. Uszy mają, a nie słyszą” (Psalm 115:5). Biblia opisuje cały świat jako ślepy i głuchy na rzeczy najbardziej zajmujące i korzystne. Tylko od czas do czasu jakaś jednostka, jak wówczas Bartymeusz, sięga po możliwość uzdrowienia ze ślepoty i głuchoty, a także podejmuje odpowiednie działanie, by zapewnić sobie taką ulgę. Św. Paweł, mówiąc nam o tym ślepym stanie, powiada: *„Bóg świata tego* [Szatan] *oślepił zmysły, to jest niewiernych”* (2 Kor. 4:4).

Sześć tysięcy lat temu Szatan rozpoczął dzieło zaślepiania ludzkiego zrozumienia dobroci Bożej i rzeczy, które miały być dla ich najwyższego dobra. Wciąż jeszcze to czyni. Rozpoczął od sprzeciwienia się Wszechmogącemu, kiedy powiedział matce Ewie, że kara za grzech – *„umierając umrzesz”* (1 Mojż. 2:17) – była kłamstwem ze strony Boga. Szatan powiedział: *„Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”* (1 Mojż. 3:4) i przekonał ją, że ta groźba była jedynie próbą ze strony Boga, aby utrzymać ją z dala od wielkich błogosławieństw znajomości oraz że prawdziwe powodzenie jej i jej męża zostanie osiągnięte przez nieposłuszeństwo.

Naturalnie powstaje pytanie: Jakimi motywami kierował się Szatan w mylnym przedstawieniu sprawy naszym pierwszym rodzicom? Dlaczego miałoby mu zależeć na ich nieposłuszeństwie i odłączeniu od Boga? Odpowiadamy, że tylko w ten sposób mógł on ich uczynić rzeczywistymi niewolnikami grzechu. Jak długo uznawaliby Boga za swego mądrego, miłującego Rodzica i pokładaliby w Nim swe zaufanie, tak długo pozostawaliby Mu wierni, a przez to nie byliby sługami grzechu.

Szatan kontynuuje swoje dzieło fałszywego przedstawiania Boskiego charakteru i planu już od sześciu tysięcy lat. Święty Paweł mówi, że ukazuje on światłość za ciemność, a ciemność za światłość i że *„zamysły jego nie są nam tajne”* (2 Kor. 2:11). Stwierdziwszy, że bóg tego świata oślepia zmysły wszystkich niewiernych, św. Paweł wyjaśnia, że Szatan czyni to, aby światło znajomości chwały Pańskiej nie świeciło w ludzkich sercach, aby nie ujrzeli prawdziwej dobroci Bożej. Tłumaczy, że to światło dobroci Bożej odbija się dla tych, którzy to widzą, w obliczu Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

W tej pięknej, poetyckiej formie Apostoł przedstawia cudowną Prawdę, którą badacze Pisma Świętego coraz bardziej i mocniej doceniają. Bóg jest miłością, i wszystko, co słyszeliśmy wbrew temu stwierdzeniu, miało na celu zaślepienie naszych umysłów i uprzedzenie nas do naszego najlepszego Przyjaciela. Dlatego właśnie Szatan tak uporczywie mnożył, nie tylko pomiędzy poganami, ale także pomiędzy chrześcijanami, rozmaite doktryny, które są przeciwne Prawdzie. Św. Paweł nazywa je *„naukami diabelskimi”* (1 Tym. 4:1).

Podczas „ciemnych wieków” Przeciwnik wprowadził te nauki do naszych chrześcijańskich dogmatów, wymalował je na ścianach chrześcijańskich kościołów i sprawił, że odgrywano je w przedstawieniach teatralnych. Wszystko to obrazuje Boga jako najgorszego diabła. Wszystkie one przedstawiają Go jako takiego, który wiedział, co czyni, gdy stwarzał nasz rodzaj i który zaraz na początku zamierzył, że prawie każdy członek rodzaju ludzkiego będzie cierpiał męki przez całą wieczność. Nic dziwnego, że podczas „ciemnych wieków” świat nie został przyciągnięty do Boga przez to okropne wprowadzanie w błąd! Trudno się dziwić, że nawet kiedy Biblia odzyskała poważanie u ludzi, te diabelskie doktryny przylgnęły do niej i sprawiły, że świat nie może jej pokochać!

Obecnie uczymy się, że wszyscy byliśmy mniej lub bardziej zaślepieni przez Przeciwnika i w miarę jak się uwalniamy od jego zaślepiającego wpływu, nasze serca radują się w łasce Tego, który wyprowadził nas z ciemności do cudownej swojej światłości.

Tylko nieliczni już widzą

Pisząc do zboru w Efezie, Apostoł daje do zrozumienia, że chociaż coś już widzieli, to jednak wciąż pozostało im jeszcze dużo do zobaczenia. Cytujemy: *„Wzmiankę czyniąc o was w modlitwach moich, aby (...) oświecił oczy myśli waszej, abyście widzieli, która jest nadzieja powołania jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa jego w świętych”* (Efezj. 1:16,18).I dalej: *„Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem (...) abyście ugruntowani będąc, mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość, i głębokość, i wysokość; i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość”* (Efezj. 3:14,18-19). Wciąż jeszcze potrzebujemy zanosić tę modlitwę za nami samymi i za całym Kościołem.

Co do świata, to nadal położony jest w ciemności, w złem, jak oświadcza Apostoł (1 Jana 5:19), w niewoli zabobonów, które Szatan tak pomyślnie pomnażał. Tylko niewielu otwierają się oczy, tak jak otworzyły się Bartymeuszowi. Są to ludzie nadzwyczajnego charak-

teru, którzy dostrzegają szczególne sposobności i którzy tak długo pragnęli światła poznania Boga, iż są gotowi ignorować powszechną opinię tych, którzy ich zmuszają, by byli cicho i trwali w nieświadomości – w zaślepieniu. Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, mają obietnicę nasycenia, a ci, którzy pragną przejrzeć, mogą mieć nadzieję, iż przejrzą w obecnym czasie.

Lecz, dzięki Bogu, przyobiecana jest chwalebna zmiana! Szatan, Książę Ciemności ustąpi miejsca chwalebnemu Księciu Światłości, temu samemu, który uzdrowił Bartymeusza w figuralny sposób ponad osiemnaście stuleci temu. Obejmie On Królestwo. Boską mocą Szatan ma zostać związany na tysiąc lat, a wszystkie jego dzieła ciemności mają zostać zniszczone. Zamiast fałszywego przedstawiania Boskiego prawdziwego charakteru i miłościwych planów, ludzkości otrzyma coś zupełnie przeciwnego. Światło znajomości chwały Bożej napełni całą ziemię, jak wody napełniają morza – nikt nie będzie musiał mówić swemu bliźniemu: „*Poznajcie Pana*”, bo wszyscy Go poznają, od najmniejszego aż do największego (Izaj. 11:9; Jer. 31:34).

„Tedy się otworzą oczy ślepych”

Każdy, kto czyta to proroctwo i myśli tylko o fizycznym wzroku oraz o fakcie, że tylko fizyczna ślepota będzie uleczona w Królestwie Mesjasza, dostrzega jedynie niewielką cząstkę chwalebnego dzieła, które zostanie dokonane. Ślepota wynikająca z nieświadomości i zabobonów, jaką Szatan dotknął rodzaj ludzki, jest daleko gorsza niż ślepota fizyczna. A Pan zapewnia nas, że otworzą się oczy ślepych i uszy głuchych [Izaj 35:5]. Oświadczenie Pisma Świętego, że *„ujrzy go wszelkie oko i ci, którzy go przebili”* (Obj. 1:7), ma niewątpliwie szczególne odniesienie do oczu wyrozumienia. Jezus oznajmił swoim uczniom: *„Jeszcze maluczko, a świat mię już więcej widzieć nie będzie, lecz wy mię widzieć będziecie”* (Jan 14:19). Apostoł Jan pisze ponadto: *„Podobni mu będziemy i ujrzymy go tak jako jest”* (1 Jana 3:2).

Przez cudowne przemienienie pierwszego zmartwychwstania członkowie klasy Kościoła staną się duchowymi istotami na podobieństwo aniołów i wtedy ujrzą Pana twarzą w twarz, ponieważ będą duchowymi istotami, podobnymi do Niego. Lecz świat nigdy nie zobaczy Go w ten sposób. Świat ujrzy Go otwartymi oczyma wyrozumienia, tak jak wierzący widzą obecnie Ojca i widzą Syna oczyma wiary i oczyma wyrozumienia; tak jak widzimy rzeczy, których *„oko nie widziało (...) i na serce ludzkie nie wstąpiło*” (1 Kor. 2:9) – rzeczy, które Bóg ma zachowane dla tych, którzy Go miłują, rzeczy, jakie Bóg objawił nam przez swego ducha, rzeczy, jakie widzimy duchowym wzrokiem.

Podobnie w okresie Tysiąclecia, wszystkie zaślepione oczy będą otwarte na Bożą dobroć, wielkość, miłość i moc. W ten sposób świat przyjdzie do znajomości Boga, otrzymując pomoc ku poznaniu przez Królestwo Mesjańskie; a wszyscy którzy skorzystają z przywilejów wówczas udzielonych, będą mogli dojść do tego chwalebnego stopnia poznania, o którym wspomniał Jezus, gdy powiedział: *„A toć jest żywot wieczny, aby cię poznali samego prawdziwego Boga, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa”* (Jan 17:3).

Pomocnicy, a nie przeszkadzający

W figurze ludzie najpierw zmuszali Bartymeusza, aby był cicho, ale kiedy Jezus go zawołał, przyłączyli się, dodając słowa zachęty i pomagając ślepemu człowiekowi przyjść do Zbawiciela. Ten ostatni czyn powinien reprezentować drogę wszystkich, którzy są ludem Pańskim. Powinni zachęcać ślepych, zabobonnych – wszystkich, którzy zeszli z drogi – aby przyszli do Zbawiciela, aby zrozumieli, że jest On łaskawy i chętny wybawić ich z zaślepienia.

Te obserwacje możemy zastosować do różnych spraw życia i powiedzieć, że wielu jest ślepych na piękno Biblii oraz że wszyscy, których oczy wyrozumienia zostały otworzone, aby ujrzeli piękno jej prawdziwych nauk, powinni być gotowi pomagać innym do otrzymania tego samego błogosławieństwa. Moglibyśmy poszerzyć tę lekcję o używanie fizycznego wzroku. Niektórzy są tak głęboko pochłonięci interesami lub poszukiwaniem przyjemności, że nigdy nawet nie spoglądają na cudowne piękno natury. Świecące gwiazdy opowiadają o Boskiej mądrości i wszechmogącym Stworzycielu, jednak ślepi nie czerpią z tego błogosławieństwa, ponieważ są niezdolni to dostrzec. *„Oczy mają, lecz nie widzą”* (Psalm 115:5).

Cała natura opowiada o wielkim, wiecznym Bogu i mówi nam, że ludzie są Jego głównym ziemskim dziełem oraz że naszym największym pragnieniem powinno być dążenie do poznania Go i służenia Mu. Jakże wielu rodzi się ślepymi i głuchymi na lekcje gwiazd, o których prorok mówi: *„Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy umiejętność. Nie masz języka ani mowy, gdzie by głosu ich słychać nie było”* (Psalm 19:3-4). Niektórzy są tak zaślepieni duchowo, że nie mogą dostrzec, iż smutek, jaki odczuwają, jest w znacznej mierze wynikiem ich własnego samolubstwa. Nie widzą, że domy ich mogłyby być piękniejsze, mogłyby być miejscami pociechy i szczęśliwości, zamiast miejscami zachłannego samolubstwa, wyrzutów i niezadowolenia.

Wszyscy, którzy rozumieją, że taki stan panuje w nich samych i w innych, powinni zawołać: „Panie! pozwól, abym przejrzał!”, a także powinni radować się, że rozpoznają, iż zbliża się czas, owszem jest już blisko, gdy Królestwo Mesjasza zacznie udzielać błogosławieństw otwierania oczu wyrozumienia całemu

rodzajowi Adama.

Watch Tower R-5484-1914
Brzask 09/1939, str. 135-137.

Watch Tower
R-5484 (1914 r.)
„Straż” 1939/09 str. 135-137